

PROJEKT #PRZERWANY MARSZ

Nasza szkoła wzięła udział w projekcie Przerwany Marsz.

Nasza Pani Dyrektor Małgorzata Mastalerz na łamach strony szkoły przekazała informację przed rozpoczęciem roku szkolnego 2019\20 na czym polega ten projekt, wyjaśniła, że: *Jego istotą jest to, żeby 2 września br., w 80-tą rocznicę wybuchu II wojny światowej, młode pokolenie Polaków razem z Polskimi Dziećmi Wojny udało się do szkół na uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego 2019/2020.*

Przekroczenie progu szkoły przez przedstawicieli wojennego pokolenia w sposób symboliczny dokończy ich przerwana przed osiemdziesięciu laty edukację.

Polskie Dzieci Wojny to nasze praBabcie i nasi praDziadkowie, osoby urodzone przed zakończeniem II wojny światowej (przed 8 maja 1945 r.) ostatni świadkowie tamtych tragicznych dni.

Zostały zaproszone osobiście, na podstawie ksiąg parafialnych, osoby urodzone w latach 1927 – 1933. Jednocześnie zaproszono wszystkie osoby, które urodziły się przed zakończeniem wojny i miały chęć odwiedzić naszą szkołę drugiego września.

2 września 2019r. odbyło się wyjątkowe rozpoczęcie roku szkolnego w naszej szkole, ponieważ przybyli zaproszeni goście- Polskie Dzieci Wojny.

SPOTKANIE Z POLSKIMI DZIEĆMI WOJNY- CHWILE PEŁNE WZRUSZEŃ

Nasza Pani Dyrektor Małgorzata Mastalerz uroczyście powitała przybyłych gości drugiego września i odczytała ich obecność w wyjątkowy sposób- tak, że nasze babcie i dziadkowie przenieśli się na chwilę w czasy swojego dzieciństwa.

Pani Dyrektor wyczytywała ich imiona i nazwiska i podawała ich wiek, w jakim byli kiedy rozpoczęła się II wojna światowa. Wszyscy byliśmy wzruszeni, pojawiła się niejedna w oku łza.

Po uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego Dzieci Wojny zostały zaproszone na herbatkę. Na stołówce przedstawiciele naszej redakcji przywitali się z zaproszonymi gośćmi i przeprowadzili bardzo ciekawe rozmowy.

Zapraszamy na relację z tych ciepłych i pełnych wzruszeń rozmów.

Nasze Babcie i Dziadkowie wspominali trudne czasy wojny.

Z : Dzień dobry nazywam się Zuzanna Setkowicz, jestem redaktorem szkolnej gazetki The voice of Students i chciałabym z Paniami poprowadzić wywiad na temat II wojny światowej.

Stanisława: Dobrze to zaczynamy!

Z: Jak pamiętacie wybuch II wojny światowej, co wtedy czuliście?

S: Płakaliśmy, bo trzeba było uciekać przez Niemców z naszych domów. Pamiętam jak w ukryciu przed Niemcami śpiewaliśmy po kryjomu, bo wtedy nie wolno było śpiewać po polsku.

Z: Ile Pani miała lat gdy wojna wybuchła ? I do której klasy Pani chodziła?

S: Miałam 11 lat i chodziłam ... do chyba 5 klasy.

Z: A czy Pani była, byliście przestraszeni jak zaczęli ogłaszać, że wybuchła II wojna światowa ? Co Pani wtedy czuła? Bo ja nie wiem sama co bym w takiej sytuacji poczuła?!

S: Byliśmy tacy przestraszeni! Uciekali ludzie jak to mówią całe stada jedno za drugim. (I tu zaczęła Pani Stanisława śpiewać piosenkę z wojennych czasów, zakręciła się łza w oku Pań i moim)

Z: Co najbardziej utkwiło Wam w głowie podczas wojny?

S: Chyba głód. My starsze dzieci opiekowaliśmy się tymi młodszymi ale chleba żeby mieć to nie mieliśmy. Ciężko było.

Z: Czy to prawda, że ludzie z miasta uciekali na wieś i czy Wasza rodzina przyjęła taką osobę pod swój dach ?

S: Bardzo uciekali za chlebem. Lecz ludzie z miasta uciekali na wieś a ludzie ze wsi uciekali do miasta.

Nawet my jeździli do Chrzanowa, na Śląsk. Jak jeździliśmy to Niemcy nazywali nas jako małe dziewczynki paskarzami.

Z: A co to był Paskarz?

S: Paskarz to inaczej był Handler. Jak nas Niemcy złapali z jedzeniem to nam wszystko zabierali i jeszcze po twarzy my dostali.

Z: A dostała kiedyś Pani?

S: Tak, nie raz nie dwa po twarzy nas lali, nie patrzyli czy to dziewczynki czy dzieci.

Z: Czy mieliście jakiś kontakt ze światem ? Wiedzieliście jak się toczą losy wojny ? Bo w czasie II wojny były zabierane radia prawda?

S: Wtedy wszystko zabierali krowy, świny, a jak ktoś wyhodował swinię to jeszcze karany był człowiek.

Z: Ostatnio czytałam, że była godzina policyjna czy to prawda?
I jak ją Pani pamięta?

S: Tak tak była!. Policyjna godzina to było, że w domu nie wolno świecić było lampy, bo my kagankami świecili naftą i jeszcze okna zamykali okiennicami, żeby światło się nie przedostało, bo jak Niemcy widzieli światło to przychodzili i karali, bili.

Z: Czy słyszała Pani jak Polacy przezywali Niemców bo raczej oni nie umieli języka polskiego.

S: Kto nie umiał to nie umiał ale byli Niemcy, którzy udawali że nie rozumieją, a dobrze po polsku mówili, w Krzeszowicach był taki Niemiec Nojman, który dobrze mówił po polsku ale bardzo dużo nam pomagał i także mój teść Jochymek dobrze znał język niemiecki, bo w Niemczech uczył się 4 lata, a potem wstąpił do AK.

Z: AK???

S: Armia Krajowa. I tam był brat tego mojego Jochymka, który

zginął w wieku 17 lat.

Z: Przykro mi a znało go Pani?

S: Nie znałam go ale jest jego grób w Żalasiu na cmentarzu. Można poszukać tam pisze ... Jochymek zginął śmiercią okrutną i rok w którym się urodził i zginął.

Z: Dziękuję za rozmowę.

S: Ja również.

Wywiad z Józefem

Z : Dzień dobry nazywam się Zuzanna i chciałam z Państwem porozmawiać na temat wybuchu II wojny światowej.

Józef: My jeszcze wtedy byli mali i nic nie rozumieli.

Z. A rodzice co opowiadali?

J: Co ja mogę powiedzieć wszędzie była bida i każdy się bał.

Z: Jak Pan pamięta wybuch II wojny światowej? Co Pan wtedy czuł?

J: Strach najbardziej.

Z: Co najbardziej utkwiło Wam w głowie podczas II wojny światowej??

J: CZOŁGI!!! To było dla nas bardzo dziwne zjawisko.

Z : Niektórzy mówili, że gdzieś uciekli. Pan też gdzieś uciekał z rodzicami?

J: Tak, ja uciekałem. Ja miałem 3 i pół roku jak żeśmy uciekali.

Z : A pamięta Pan, w które miejsce, jak daleko?

J: Jak dojechaliśmy do jakiejś wioski to rodzice powiedzieli mi, że jesteśmy w Bronowicach, bo Bronowice kiedyś były wsią, a teraz są miastem. Mama tam wydoiła krowę z mleka, wypiliśmy i zjedliśmy i pojechaliśmy jeszcze gdzieś dalej..

Z: A pamięta Pan głód, który podobno wtedy panował?

J: Tak kromka chleba była za coś.

Z: A czy to prawda, że ludzie z miasta uciekali na wieś i czy wasz rodzina przyjęła pod dach taką osobę?

J: Na początku nie uciekali, uciekali dopiero później.

Z: A może było na odwrót ludzie ze wsi uciekali do miasta?

J: Raczej to nie była ucieczka tylko ucieczka przed wojną, przed Niemcami.

Z: A czy mieliście jakiś kontakt ze światem? Wiedzieliście jak toczą się losy wojny?

J: Nie, nie było radia, nie było nic. Nikt nie miał w tamtych czasach radia tylko ksiądz!

Z. Dziękuję za rozmowę.

Józef: Dziękuję ja również.

Kolejna wzruszająca rozmowa...

Z :Co czuliście jak wybuchła II wojna światowa ?

P: Strach, pamiętam jak uciekaliśmy z rodzicami, ale nie wiem gdzie, bo miałem 6 lat.

Z :Co utkwiło Wam najbardziej w głowie podczas wojny?

P: Ja jadłem czekoladę od Niemców.

Z: Proszę?

P: No, że byłem młodszy to mi dawali.

Ja: Często?

P: No często, bardzo często.

Z: A Pani dawali?

Krystyna: Ja miałam wtedy 4 latka, tylko z opowieści rodziców pamiętam te czasy.

Z: Czy to prawda, że ludzie z miasta uciekali na wieś i czy Wasza rodzina przyjęła pod dach taką osobę?.

K : Nie pamiętam. Wiem, że uciekaliśmy w koszary gdzieś daleko. Ale najważniejsze, że przeżyłam i tu jestem, przeżyłam i żyję do dziś choć miałam wtedy 4 latka.

Z: Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

A teraz zapraszamy na rozmowę z Genowefą

Z: Jak pamięta Pani II wojnę światową? Co Pani wtedy czuła?

G: Niemcy u nas pod stodołą byli to nie raz my jako dzieci zupełnie dostali jak przychodziliśmy do domu. Łyżkę miodu takiego sztucznego czy coś, bo akurat wtedy było to do zjedzenia. Wiem żeśmy też uciekali z rodzicami gdzieś na ucieczkę.

G: Ogólnie to się dowiedziałam od rodziców, że wojna wybuchła 1 września 1939 roku.

Z : A co najbardziej Pani utkwilo w głowie podczas wojny ? Lub co rodzice opowiadali?

G. No.... ciężko było podobno wojna była no jeszcze rodzice mieli nas trojkę to naprawdę ciężko było. Bida była cóż powiedzieć no brali nas na te ucieczki do Sanki i jeszcze gdzieś, żeby uciec przed tym wszystkim. Tak no to zapisali mnie do szkoły rok wcześniej od sześciu lat. Od sześciu lat chodziłam do chyba 4 klasy no a później w piątej już nie poradziłam sobie, bo byłam rok młodsza i zostałam i później zostałam z tym rocznikiem co mi się należał.

Z : Pani miała rodzeństwo starsze czy młodsze?

G: No miałam siostrę najstarszą urodzoną w 1936r, później była taka druga siostrzyczka, ale jej nie pamiętam, bo już nie żyła.

Ja byłam urodzona w 1940 roku pierwszego stycznia. Basia siostra była urodzona w 45 roku.

Z: Tak idealnie na zakończenie wojny.

G: Tak, tak. I był Staszek jeszcze brat urodzony został w 48r. ale zmarł. A resztę jeszcze jesteśmy wszyscy i każdy jako tako przeżył. No i ciężko się żyło.

Z: Dziękuję za rozmowę

G: Też dziękuję.

Wywiad z dwoma najstarszymi Dziewczynami Wojny

Z: Chciałabym zapytać jak zapamiętały Panie czasy II wojny światowej?

P: Ja skończyłam szkołę w 1939 roku, w tym roku co wybuchła wojna.

Z: Skończyła Pani szkołę?

P: Tak. Kierownikiem szkoły był wtedy Pan Ludwik Siuda, a nauczycielami byli Pani Pałczyńska z Krakowa druga była Pani Kusiłowa i pan Wójtowicz, to byli nauczyciele co nas uczyli.

Z: Pani się uczyła w tej szkole?

P: Na początku w pierwszej klasie chodziłam tu jak jest Cmentarz, tam była jedna klasa i tam my się uczyli.

Druga Pani dodaje: Tam pod Morwą.

P: No pod Morwą. A później jeszcze taka organistówka była i jedna klasa tylko my się uczyli w domu katolickim a 7 klasę skończyłam tu na stołówce.

Z: ŁAŁ!

P: No w końcu skończyłam 93 lata w tym roku w styczniu. No i przedtem w szkołach to były takie oceny: 5- bardzo dobry, 4- dobry, 3 -dostateczny, 2- niedostateczny. Ja skończyłam szkołę z wynikiem

bardzo dobrym.

Z: To była Pani bardzo pilną uczennicą.

P: Ale nie, ma zdjęć ani nic bo przedtem w szkole nie było i nie robiono.

P: To ja pamiętam jak zaczynałam 1 klasę to taka Pani była dumna, że taka mądra jestem. A później za Niemców do Rzeszy my szli i za przejście granicy zamknęli mnie siedziałam 6 i pół miesiąca w Wadowicach tam my robili koszyki. Bo tutaj na końcu tam była rzeka, a za rzeką była Rzesza a tu była już Gubernia a tu u nas była taka bida i my do Rzeszy chodzili i kupowali my tam coś do żywności no i jak szłam to mnie zamkli na 6 i pół miesiąca w Wadowicach jak już mówiłam. Tam był taki obóz karny była taka sala była dla młodocianych, a pluskwy i wszy chciały nas zjeść, a jak nam zrobili kąpiel to raz nam dali taką zimną, a raz taką gorącą wodę, że nie dało się myć.

Ale jak była zimna to nawet, nawet ale jak gorąca to aaaa...

P: NO! A później dostali my świerzbu taką chorobę skóry nazywa się świerzb. Następnie w tej koszykarni tam my robili z wikliny takie cuś . A co czwartą niedzielę była głodówka bo gotowali kocioł, a w kotle była prawie pustka. Pół roku tam byłam i łyżki nie dostałam. Tak właśnie było ...

P: A później chcieli do Niemiec nas wywieźć to poszłam do Krakowa do Niemców tam byłam półtora roku, pilnowałam takiego dziecka a jak ta Niemka (-dziecko) odjeżdżała to ta mało tak mnie trzymała za szyję, tak płakała, bo tak mnie lubiła.

Z: No i jeszcze taki Pan mi opowiadał, że czekoladę dostał od Niemców. Czy Pani dostała?

P: No też dostałam. Ale w styczniu wyzwolili nas Ruscy. A był taki głód, że nie było ani chleba ani nic no nic nie było głodnym nieraz człowiek szedł spać. Bo to nie było jak dziś bo wy teraz wszystko macie.

Z : Jak pamiętacie wybuch II wojny światowej co wtedy czuliście?

P:No wszystkiego już nie pamiętam.

Z: A Pani?

P: Ja nie pamiętam kiedy my do szkoły wrócili, tylko pamiętam jak wszystko mi w głowie zostało jak my uciekali przez Rudawę, Brzezinkę, Chechłem

Z: Nad Chechłem?

P: Tak.

Z: Ja wiem gdzie to jest bo teraz tam nad wodę jeździmy z rodzicami.

P:No to wtedy już Niemcy jeździli bo tak nisko samoloty leciały to się tak śmieli dranie.

P:No i my na ucieczce byli bo 1 dzień wojny to Śląsk tu był zaraz w Żalasiu. No i wszyscy pouciekali, ksiądz proboszcz no to my też, no i na ucieczce byli my tydzień.

P: A kiedy my przyszły do szkoły to nie pamiętamy.

P: Nie pamiętamy.

P: Mogę wam ino wierszyk powiedzieć. Mogę?

Z: Oczywiście!

Usłyszeliśmy wzruszający wiersz:

*W napisanym roku wojna się zaczęła,
dnia pierwszego września godzina wybiła,
od zachodu słońca zabrzmiały armaty,
i na polską ziemię kule się sypały,
sypały się kule i biły armaty a,
ludzie ze strachu opuszczali chaty,
uciekali ludzie do miasteczka Skały,
gdzie ich nie dosięgną z karabinu strzały,
niedługo tam byli już się łapali,
musieli uciekać pod Sandomierz dali,
tam pod Sandomierzem wszyscy zapłakani,
bo już cała Polskę Niemcy nam zabrali,
płakała dziewczyna nad Polskim żołnierzem,
gdy się zobaczyła z nim pod Sandomierzem,
kochany żołnierzu z karabinem w ręce,
musisz uciekać pod ruska granicę,
nie pójdę od ciebie ty moje kochanie ,
nigdy nie zapomnę to nasze spotkanie,
nie smuć się dziewczyno bo ja się nie smucę,
całą wojnę przetrwam i do ciebie wrócę!*

P: No. Ale kiedy my do szkoły wrócili to ja nie pamiętam.

Z: Piękny wiersz.

P: Wszystko pamiętam jak w tym Ojcowie my byli, jakie strzały, ogień były.

Z: Co Pani wtedy czuła?

P: No wtedy miałam 10 lat no i się bałam. Właśnie tak kiedyś było...

Z: Dziękuję za rozmowę.

Wywiad z Genowefą i Marią

Patryk: Co robiliście pierwszego dnia wojny?

G. i M: Uciekaliśmy, ucieczka była! Bo pierwsi pokazali się Ślązacy, zaraz później uciekał ksiądz, a my za nim.

P: Jak chroniliście się w czasie II wojny światowej?

G. i M: Normalnie, konie ciągnęły wozy i się jechało. My na nogach, a taborki nasze na boso.

P: Jak pomagaliście naszym żołnierzom w walce o Polskę?

G. i M: My nie widzieli Polskich żołnierzy, widzieliśmy jak jechali sami Niemcy.

P: Czy nasi wrogowie używali jakiś transportów? Jak tak to jakich?

G. i M: Używali czołgów.

P: A gdzie chowaliście się w czasie wojny?

G. i M: Nigdzie! Uciekaliśmy i jechaliśmy do Łojcowa.

P: Ostatnie pytanie. Jak wspominać 1 września 1939 r.?

G. i M: To był ładny słoneczny dzień.

P: Dziękuję za udzielenie wywiadu.

Wywiad z Kazimierą, Krystyną i Józefem

P: Jak chroniliście się w czasie wojny?

Kazimiera, Krystyna i Józef: No siedzieliśmy w domu bo my byli małymi dziećmi.

P: Jak pomagaliście naszym żołnierzom w walce o Polskę?

K. K. i J: No nie za bardzo bo byliśmy za młodzi za mali, byliśmy mniejsi jeszcze niż ty.

P: Jak wspominać 1 września 1939 r.?

K.K.i J: 1 Września jak była ucieczka wszyscy ze wsi uciekali, daleko bo Niemcy idą. Nareszcie dojechali do wieczora do innej wioski. Ale to za dużo opowiadania.

P: Czy żołnierze Niemieccy lub Rosyjscy używali granatów lub bomb?

K.K. i J: Niemcy tak. Samoloty jeździły bombardowały żołnierzy. (Widzieliśmy) tylko żołnierzy na czołgach. Więc sąsied na drogę tam widziało się żywe wojskowe bronie w ręce nawet i z kamieniami.

P: Czy pierwszego września odbyły się normalne lekcje w szkole?

K.K. i J: Nie. Normalnie nie bo wszystko było zamknięte i w ogóle szkoły nie było.

P: Teraz takie bardziej pozytywne pytanie. Jak czuliście się kiedy zakończyła się II wojna światowa?

K.K. i J: Była bieda. Cieszyliśmy się. Nie było żywności. Jak zakończyła się II wojna światowa

to ja byłem pierwszy, który wiedziałem, ksiądz miał radio i wiedział wszystko, a ja byłem ministrantem, więc pasłem krowę koło domu, ksiądz mnie woła chodź no tu mówię co jest ksiądz mi odpowiada idź zgłoś bo wojna się skończyła. Miałem 9 (lat) I w głowie nie mogło mi się przewrócić, musiałem zgłosić na wiwat, że wojna się skończyła.

Redaktorzy: Bardzo Państwu dziękujemy za te rozmowy. Dowiedzieliśmy się wiele niesamowitych i zaskakujących rzeczy.

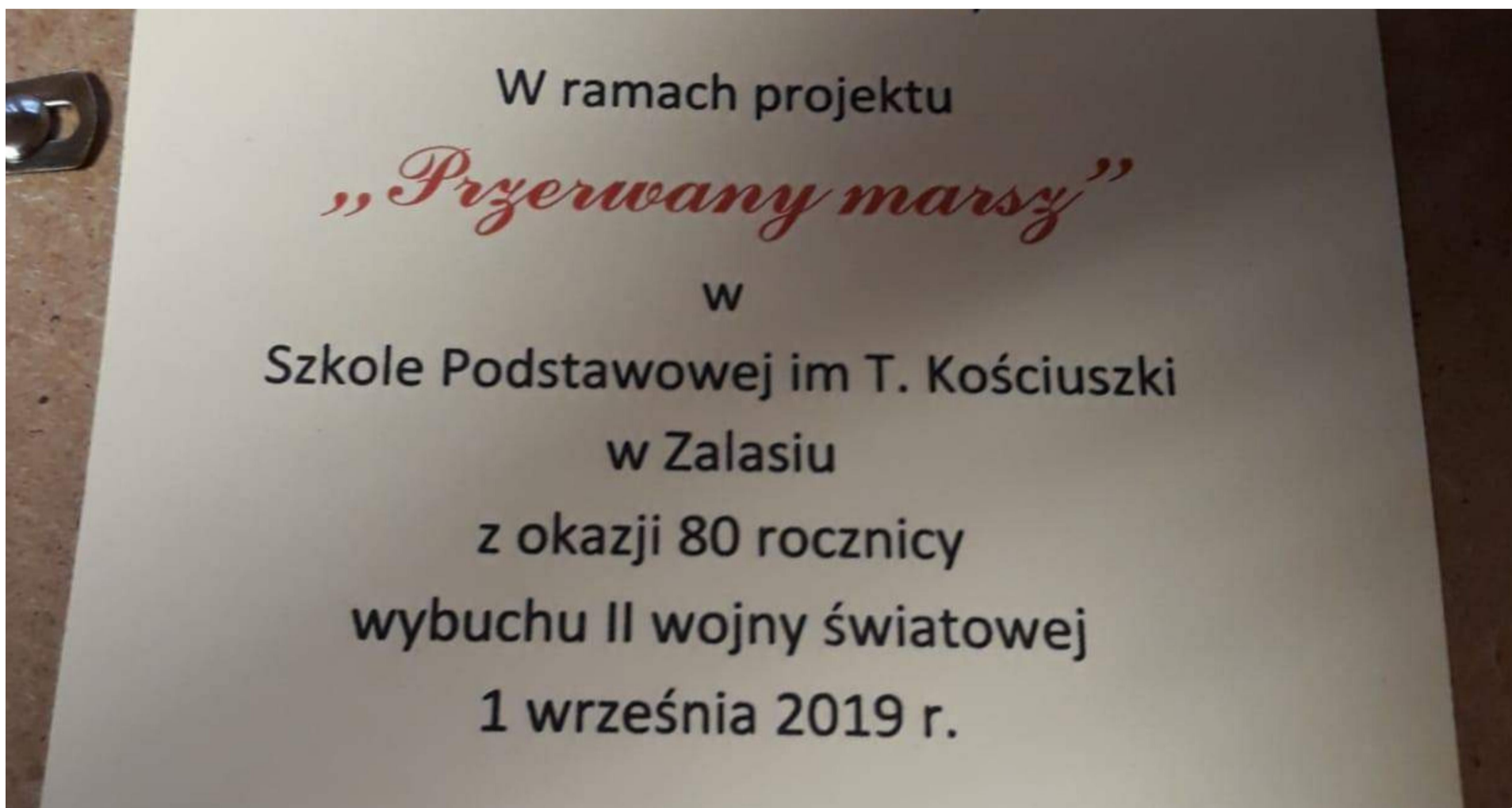
Dziękujemy Dzieciom Wojny za tą pouczającą lekcję historii.

Nigdy więcej wojny!!!

Cieszymy się, że żyjemy w czasach pokoju.

Gdy wybuchła II wojna światowa to Dzieci Wojny nie poszły do szkoły, a niejedna dziewczynka czy chłopiec płakali, bo nie mogli się uczyć, spokojnie bawić, żyli w strachu.

Szanujmy to, że żyjemy w czasie pokoju.





NIGDY WIĘCEJ WOJNY !!!

Czym jest wojna?

Co wywołuje wojnę?

Dlaczego ludzie walczą przeciwko sobie?

Jak ludzie zachowywali człowieczeństwo w czasie wojny?

Oto pytania, na które nie ma łatwych odpowiedzi.

Spróbuję odpowiedzieć na te trudne pytania. Wojna jest złem, to konflikt zbrojny, w którym jeden kraj napada na drugi. Wojny wywołują np. politycy, ludzie którym czegoś brakuje, chcą zdobyć większe terytorium, większe bogactwa nie przejmują się tym, że powodują ból i cierpienie, zadają rany, niosą śmierć.

Ludzie walczą, ponieważ na czas wojny zapominają o bólu, w imię wolności potrafią znieść każdy ból.

Wielu w czasie wojny zachowywało się po ludzku: ludzie dzielili się jedzeniem, modlili się, dzielili się wszystkim co mieli, bardzo prosili Boga by ich wreszcie wyzwolił.

Obozy koncentracyjne to najgorsze zło jakie mogło istnieć, Obóz koncentracyjny Auschwitz (1940-1945) jeden z czterech hitlerowskich obozów koncentracyjnych założonych na okupowanych ziemiach polskich, był miejscem, które pochłonęło wiele istnień ludzkich.

W ciągu 6 lat wojny zginęło ponad 60 milionów ludzi, co stanowiło około 3% całkowitej liczby ludności na świecie (ok. 2,3 miliarda). To były okrutne czasy.

Nigdy więcej wojny !!!

Helena Łytek

MAGICZNY DYWAN

Nasza szkoła prawie codziennie doznaje kolejnych ulepszeń. W ciągu ostatnich lat naprawdę wiele się zmieniło.

Boisko, ściany, maty dla dzieci...

Jednym z niedawnych elementów naszej szkoły jest magiczny dywan na dolnym korytarzu- świetna zabawa, gra dla dzieci puszczana ze specjalnego reflektora.

Gra edukacyjna potrafi wciągnąć dzieci na całutką przerwę, ubaw jest przy tym niemały. Technologia dochodzi do naprawdę wielkich osiągnięć i niektóre rzeczy to naprawdę ogromne zaskoczenie.

Aż trudno uwierzyć, że te gadżety naprawdę istnieją.

Jednak tak, rzeczywistość pokazuje, że coś takiego jest naprawdę możliwe. A dzieciaki dzięki tym wynalazkom mają uśmiech na twarzy.

Ola Klita

W PUSTYNI I W PUSZCZY

Książka pt. „W pustyni i w puszczy” jest epiką, która została napisana w latach 1884-1885 przez słynnego polskiego pisarza Henryka Sienkiewicza.

Przygoda ta została napisana prozą. Ta książka jest naszą lekturą 6 klasy. Akcja rozgrywa się w Afryce. Bardzo fajnie, że się tam rozgrywa ponieważ można się wiele o niej nauczyć na przykład: można się dowiedzieć jak wygląda Afryka w rzeczywistości lub sobie ją po prostu wyobrazić albo poznać nowe zwierzęta.

Henryk Sienkiewicz napisał o Afryce ponieważ był tam kilka razy i wiedział jak tam jest i jak ona wygląda.

Bardzo podobała mi się ta lektura, ale zdziwiła mnie jedna rzecz w filmie, gdy Nel miała 18 lat wyszła za mąż za Stasia, a nie było o tym mowy w książce. Mam nadzieję, że będzie więcej tego typu książek do przeczytania.

Patryk Ołdak